Ner 207. Kraków, 12 Września — Sobota. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 11 września.

Cesarz opuścił już Pragę po dwudniowym pobycie i udał się w dalszą podróż na ćwiczenia wojskowe.

Powracając do tego wypadku, którego doniosłość oceniliśmy przed parą dniami, musimy zaznaczyć jego zupełne powodzenie. Abstencya ministrów, o której wtedy mówiliśmy, nie ujęła ważności, a dodała blasku temu zbliżeniu się króla do ludu, usuwając wszelkie chmury konstytucyjnych sporów.

Nader dyplomatycznie był ułożony adres Rady miasta Pragi, ale też przyjęcie deputacyi i odpowiedź cesarska zachowała tę miarę, która zbliżenie ułatwia a sporu nie rozstrzyga. W słowach cesarskich dostrzedz można lekką restrykcyę co do konstytucyjnej drogi, gdy wspomina o instytucyach państwa, niemniej jednak przeważa szalę myśl pojednawcza i życzliwe uczucia Monarchy dla narodu czeskiego. Cesarz znalazł się po wielu latach w otoczeniu wyższego duchowieństwa i arystokracyi czeskiej, których nie oddaliły od tronu zasady lub uczucia, lecz walka konstytucyjna. Dając przystęp naczelnikom opozycyi w deputacyi miejskiej, następnie przyobiecawszy deputacyi uniwersyteckiej przedłożyć ministerstwu petycyę o równouprawnienie języków, wreszcie obiecując pomoc dla teatru narodowego, Cesarz nadał swej podróży charakter prawdziwie patryotycznej, narodowej uroczystości.

Walka konstytucyjna została tu na boku, dzięki politycznej abstencyi ministerstwa, podróż była ściśle tylko dynastyczno-narodową. Niedotykając zawikłań konstytucyjnych, Cesarz wszędzie objawiał uczucia przyjazne dla narodowości czeskiej w równouprawnieniu z niemiecką.

Ważny to fakt, zwłaszcza, że spór konstytucyjny ma tło narodowe, i że centraliści nie mogliby zamknąć drogi Czechom, a Czesi nieupieraliby się przy swej biernej opozycyi, gdyby po za nią nie ukrywała się walka szczepowa, gdyby nie chodziło jednym o złamanie ruchu czeskiego, drugim o utrzymanie swego bytu i rozbudzonego życia.

Lud też czeski i wszystkie stronnictwa narodowe porzuciły tym razem abstencyę, O ile bowiem korona ukazała się na tle narodowem, o tyle naród w świetle dynastycznym, powiemy więcej, poczucia prawowitości monarchicznej.

Jeśli istnieje jeszcze gdzie w Europie podstawa prawowitości monarchicznéj w ludach, to właśnie w dawnych dzielnicach monarchii Austryackiéj, tu bowiem korona jest naturalnym kluczem sklepienia wiążącym w jedność odrębne kolumny narodów. Konstytucyjny rozwój idzie częstokroć wbrew temu tendencyjnemu poczuciu, które natomiast spotęgowało się w Czechach, w skutek systemu abstencyi, i walki na gruncie prawa historycznego. Wyjątkowe to stanowisko Czech ma nie jedną analogię z systemem abstencyi i protestu, ze stanowiskiem dogmatyczno-prawnem, jakie zwykły zajmować stronnictwa legitymistyczne na zachodzie.

Czy się wszystko skończyło, jednak na téj manifestacyi monarchiczno-narodowéj, czy podróż ta nie będzie miała praktycznych następstw, czy nie wywoła zwrotu w całym systemie politycznym ku dążności ugodowéj i rozjemczéj? Pytania to przedwczesne; w każdym razie jednak nieobecność ministrów nie jest wcale dowodem ich niechęci dla podróży cesarskiéj. Poprzedziły już tę podróż pewne ustępstwa i ulgi, wskazujące, że rząd chce zająć stanowisko umiarkowane. W zapasach ze stronnictwem, z którego powstał dzisiejszy gabinet, potrzeba mu dla utrzymania równowagi z jednéj strony wzmocnić koronę, z drugiéj zaś trzymać w odwodzie kwestyę czeską. Podwójny ten cel został całkowicie osiągnięty. Wpływ i powaga korony nowego nabrały blasku, ta podróż dowiodła, że korona każdéj chwili oprzeć się może na opozycyi narodowéj i szukać u niéj poparcia przeciw roszczeniom i przewadze jednego stronnictwa, z zewnątrz kierowanego.

Wydaje się to prawie niepodobnem, aby pozwolono bezużytecznie na taki wylew uczuć dynastycznych i narodowych bez żadnego celu i skutku; aby je wyzyskiwano bez potrzeby, gdyż podobne postępowanie często srogo mścić się może.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Z Wołynia 6 września.

Pomimo tylu fałszów i obelg miotanych na nas przez zagraniczną prasę, przykro spotkać się z książką wydaną przez Francuza w Paryżu w roku bieżącym, a zawierającą zdania, dowodzące zupełnej nieznajomości przeszłości naszej, i obecnego położenia. Probierzem zaś jej wartości jest uwielbienie przez Moskali. Moskiewskie dzienniki, tak się o niej odzywają, jako o nowości bibliograficznej.

„Nie jednokrotne powstania Polaków przeciw Rosyi miały zwykle sympatye zachodu, a Francya była ogniskiem tej sympatyi. Większość polskiej emigracyi znajdowała przytułek i punkt oparcia we Francyi. Wychodźcy polscy zaczynając od czasów Napoleona I a kończąc na paryskiej komunie, brali nieraz udział w zewnętrznych i wewnętrznych wojnach Francyi. W skutek więc takiego zbliżenia Francuzów z polskiemi emigrantami francuskie społeczeństwo otrzymywało wiadomości o Rosyi i jej stosunku z Polską za pośrednictwem tych emigrantów, i takim sposobem powstała we Francyi cała literatura w kwestyi polskiej, literatura napełniona wierutnemi bajkami, idealizująca wszystko co polskie, z usposobieniem wrogiem dla wszystkiego co rosyjskie, nie rzadko także poważne umysły w rodzaju André Martin'a i Karola Marada ulegały wpływowi stronniczych opinij i dopomagały do ich utwierdzenia. Dlatego nie można się dość nacieszyć ukazaniem się takiej książki jak praca *Courrière'a*, która wyszła w Paryżu pod tytułem *Russie et Pologne 1 Vol 1874* rzucającej kilka jasnych promieni na historyę stosunków pomiędzy Polską i Rosyą.

„W przedmowie autor wyznaje, że jak polscy emigranci tak również i wielu Francuzów nazwą go pisarzem, który za rosyjskie pieniądze przesadził w pochlebstwach. Lecz on nie zważając na to, zdecydował się objaśnić fakta o ile tylko można bezstronnie. Nie udając się do Polaków po objaśnienie kwestyi dotyczących Polski, autor okazuje dostatecznie, że zna dobrze historyę tak polską jak i rosyjską. Przeżył on lat kilka w Rosyi i patrzył z bliska na powstanie 1863 r., i dla tego mógł sprawdzić fakta i wydać sąd o nich nie z cudzego natchnienia, lecz z własnego przekonania.

„Główna część tej książki poświęcona jest obejrzeniu kwestyi polskiej od początku XIX wieku aż po rok 1864. Przyznając Polakom wiele dobrych przymiotów, autor zarzuca im wielką niekonsekwentność w polityce, przez którą opuścili już nieraz sposobność zapewnić istnienie swojej ojczyzny, chociaż pod berłem Rosyi. Patryotyzm polski, według opinii Courrière'a, jest bardzo żywotny, może ich pobudzać do wielkich ofiar, lecz patryotyzm ten skażony jest tradycyami, gdyż obrał sobie za cel wskrzesić przeszłość, a teraźniejszości uznać nie chce. Polemizując z tymi pisarzami, którzy wystawiają Polskę jako męczennicę a Rosyę jako kata, autor stara się usprawiedliwić rosyjską politykę względem Polski, wystawić ją w prawdziwem świetle i dowieść, że odmiany w niej należy się spodziewać tylko wtedy, gdy nastąpi zmiana ku lepszemu samego polskiego społeczeństwa.

„Rozpatrując dzisiejsze położenie nadwiślańskiego kraju, autor mówi: Sądzimy, że kwestya polska zaczyna wstępować teraz na drogę spokojniejszą. Nie mogliśmy nie zauważyć, że teraźniejsze społeczeństwo polskie rozpada się na dwa stronnictwa. Jedno z nich — stronnictwo staropolskie, stronnictwo arystokratyczne i klerykalne, podobne do naszych francuskich legitymistów, którzy niczego się nie uczą i nic nie zapominają. Stronnictwo to nie uznaje faktów dokonanych w ostatniem stuleciu i żyje tradycyami Polski do r. 1772. Nieszczęsne wypadki 1830 i 1863 r. nie oświeciły go i ono gotowem jest wznowić knowania i powstać przy pierwszej dogodnej chwili. Składa się ono ze szlachty żyjącej przedewszystkiem tradycyami przeszłej swojej wielkości i znaczenia. Do tego stronnictwa należy i wielka część drobnej szlachty, szczególniej wiejskiej, grupującej się koło magnatów i od niej zależnej, a także duchowieństwa i emigracyi. Lecz wobec niego jest drugie stronnictwo **młodej Polski** odrzekającej są arystokratycznych tradycyj i klerykałów, godzącej się z Rosyą, i szanującej współczesną kulturę. Stronnictwo to dąży nie do wojny, lecz do pokoju i pragnie uszczęśliwić ojczyznę swoją wyniszczeniem przesądów, prawdziwą oświatą i rozwinięciem pracy. Prawda że stronnictwo to jest w nienawiści u starego stronictwa, które je mianuje renegackiem, materyalistycznem i nihilistycznem, lecz młode stronnictwo walczy, wzmaga się chociaż powoli ale stanowczo.

I to jest właśnie grunt, na którym jak mniema autor, powinien się ustanowić stały *modus vivendi* pomiędzy Rosyanami i Polakami. Wypadki polityczne Europy prowadzą niejako do takiego stanu rzeczy. Jedność Włoch i Germanii jest jakby wskazówką, że niedaleki jest czas, kiedy i Słowianie zapragną swego zjednoczenia; rozumie się, że w takim wypadku Rosya stanie na ich czele. Słowiańszczyzna według zdania Courrière'ra powstanie jako przeciwwaga germańszczyznie. A jeśli Polska kierując się nienawiścią przeciw Rosyi, nie połączy się z nią ściśle i szczerze, to wtedy ostatecznie zginąć musi. W przeciwnym zaś razie, ona przedłuży istnienie swoje jako jeden z ważniejszych członków słowiańskiej grupy. Takim sposobem autor widzi jedyną tylko drogę do ocalenia polskiej narodowości; a mianowicie związek jej z Rosyą, i za jej pośrednictwem z resztą Słowiańszczyzny. Pogląd i dążenie tego stronnictwa które on nazywa młodą Polską, dają możność jak mniema autor do wyjścia z obecnego położenia“.

Gdyby kto nawet nie miał sposobności przeczytać tej książki, to z tego moskiewskich dzienników o niej sprawozdania wiedzieć może co w sobie zawiera. Nie tylko Moskale, lecz nawet bezwyznaniowcy nasi, ucieszą się, że cudzoziemiec w nich jednych tylko widzi reprezentantów Polski, która inną być niepowinna jak pod Zwierzchnictwem Rosyi. Prawdziwie, jest nad czem zaboleć? że niektórzy z obłąkanej braci naszej przypuszczać nawet mogą, że zrywając z Bogiem i Jego kościołem, jako też z tradycyami starożytnej Polski, a łącząc się z odwiecznym wrogiem, uczynią szczęśliwą ojczyznę!...

Wybory uzupełniające do Rady powiatowéj Zaleszczyckiéj odbyły się d. 26 sierpnia z grupy gmin miejskich a 31go sierpnia z grupy większych posiadłości. Miasta wybrały p. Michała Klusika, c. k. sędziego powiatowego z Zaleszczyk; większe posiadłości pp. Jakuba Romaszkana, właściciela dóbr ziemskich, Stanisława Bykowskiego; dzierżawcę dóbr i Leoncyusza Wybranowskiego właściciela dóbr.

Projekt Wydziału krajowego do ustawy o wykupnie prawa propinacyi.

Dział I.

Postanowienia ogólne.

Zniesienie wyłączności prawa wyrobu i wyszynku.

§ 1. Wyłączność prawa wyrobu i wyszynku gorących napojów, służąca z tytułu prawa propinacyi właścicielom dóbr tabularnych, lub innym osobom bądź pojedynczym, bądź zbiorowym, znosi się za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Opłaty konsumcyjne.

§ 2. Opłaty konsumcyjne, pobierane przez gminy od wyrobu i wprowadzania gorących napojów, pozostają nienaruszone.

Inne opłaty gminne.

§ 3. Opłaty w niektórych miastach na rzecz gminy z tytułu prawa propinacyi pobierane od wyrobu i wprowadzania napojów gorących, od konsensów na wyszynki i za pozwolenie zakładania fabryk, wyrabiających gorące napoje, pozostają nienaruszone; lecz od czasu wejścia w życie niniejszéj ustawy, będą nadal pobierane jako opłaty konsumcyjne, lub jako opłaty za dozór policyjny.

Miasta posiadające prawo propinacyi.

§ 4. Miasta posiadające prawo propinacyi, mogą zastosować wykonywanie prawa wyrobu i wyszynku gorących napojów w obrębie gminy miejskiéj do ogólnych postanowień ustawy przemysłowéj i podać postanowienia przez się w téj mierze uchwalone, zatwierdzeniu przez ustawę krajową. Prawo wyrobu i wyszynku napojów gorących w ten sposób uregulowane, przestaje być przedmiotem niniejszéj ustawy; w przeciwnym razie zaś prawo propinacyi, będące własnością miast, wykonywane w obrębie gminy, wykupionem będzie stosownie do postanowień niniejszéj ustawy.

Fundusz wynagrodzenia.

§ 5. Fundusz wynagrodzenia powstaje;

a) z opłat, składanych przez właścicieli prawa propinacyi;

b) z rocznych opłat od wyszynku gorących napojów, wykonywanego na podstawie konsensów przemysłowych, nadanych osobom, niemającym prawa propinacyi, chociażby nawet przed wejściem w życie niniejszéj ustawy;

c) z jednorazowych opłat od zakładania nowych gorzelń i browarów przez osoby nie posiadające prawa propinacyi, nareszcie

d) z grzywien nakładanych w sprawach propinacyjnych.

Wyrób.

§ 6. Wyrób gorących napojów staje się z ograniczeniemi w niniejszéj ustawie postanowionemi od dnia wejścia jéj w życie, przedmiotem wolnego przemysłu.

Wyszynk.

§ 7. Właściciele propinacyjnego prawa wyszynku, pozostają w posiadaniu tego prawa w całéj jego rozciągłości, aż do upłynięcia dwudziestego piątego roku od dnia, w którym kapitał wynagrodzenia uprawnionym w całym kraju prawomocnie przyznanym zostanie.

Po upływie powyższych lat dwudziestu pięciu, ma dotychczasowy właściciel prawa propinacyi z mocy niniejszéj ustawy prawo do konsensu na jeden wyszynk w obrębie każdéj miejscowości, w któréj wykonywał prawo propinacyi.

Dział II.

O wynagrodzeniu.

Zgłoszenie.

§ 8. Mający prawo do wynagrodzenia winien zgłosić je na piśmie do komisyi krajowéj w nieprzekraczalnym terminie sześciu miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszéj ustawy.

Niezgłoszenie się w powyższym terminie pociąga dla niezgłaszającego uprawnionego utratę prawa do wynagrodzenia.

Jeżeli prawo do wynagrodzenia jest wspólną własnością kilku osób, winny lub wszystkie razem, lub każda z osobna zgłosić swe prawo do wynagrodzenia.

Zgłoszenie się jednego lub kilku współuprawnionych nie wywiera żadnego wpływu na skutki niezgłoszenia tego prawa przez innych współuprawnionych.

§ 9. Jeżeli uprawniony nie zgłosił się w powyższym terminie, (§ 8) mogą dożywotnicy, wierzyciele hipoteczni lub inni, mający jakiekolwiek prawo rzeczowe, w dalszym nieprzekraczalnym trzymiesięcznym terminie, zgłosić prawo do wynagrodzenia przez uprawnionego niezgłoszonego, a to pod rygorem utraty także dla tych osób wszelkiego prawa do wynagrodzenia.

§. 10 Gdyby okazać się miało, że przypadająca kwota wynagrodzenia wyższą jest od całej należytości osób w powyższym paragrafie wymienionych, zgłaszających to prawo, wynagrodzenie tylko w takiej kwocie przyznanem będzie, jaka potrzebną okaże się na pokrycie należytości osób, które zgłosiły prawo do wynagrodzenia.

Komisye, przyznające wynagrodzenie.

§. 11. Dla obliczenia wynagrodzenia, ustanowione będą komisye powiatowe i komisya krajowa we Lwowie. Zakres działania komisyi powiatowej obejmuje cały obszar powiatu.

§. 12. Komisya powiatowa składa się z przełożonego politycznej władzy powiatowej lub tegoż zastępcy, jako przewodniczącego, i z dwóch członków, z których jednego mianuje Wydział powiatowy a następnie drugiego Wydział krajowy. Tym samym sposobem mianowany będzie zastępca dla każdego członka komisyi.

Uchwały w komisyi zapadają bezwzględną większością głosów. Członkowie komisyi powiatowej, mianowani przez Wydział krajowy i przez Wydzia-

---

Część literacko-artystyczna.

HOMER W POLSCE.

III.

Tak więc po r. 1874 nie mieliśmy prawdziwego Homera; nie miały go i inne ludy słowiańskie, a szkoda była wielka, i zdawało się, że jeżeli gdzie, to w Słowiańszczyźnie najlepiej powinien być zrozumiany i najwięcej czytany. Mianowicie świat Odyssei coś dziwnie słowiańskiego ma w sobie. Nie lubimy naciąganych porównań, a jednak trudno nie dopatrzeć rysów uderzającego podobieństwa, trudno nie dosłyszeć dźwięku jakiejś znanej rodzinnej nuty, chociaż o tyle, tyle wieków wstecz cofnąć się potrzeba.

Ten Odysseus żadną nie złamany burzą, pod żadnem nieupadający nieszczęściem, cierpliwie znoszący wszelkie utrapienia, przemyślny, obrotny, przebiegły, pokorny gdy potrzeba, mściwy gdy nadarzy się sposobność, czasem jak to mówią z głupia frant, a zawsze pamiętający o swojem mieniu i przysporzenie dobytku **chytrze mądrze a nie wielkim kosztem**, nie dowierzający ludziom a nawet własnej żonie, choć słyszał o tylu dowodach wierności — i wracający do miłej ojczyzny pomimo tylu przeszkód i pongt — czyż nie przypomina nam w wielu rysach twardej, łykowatej, cierpliwej natury naszego Rusina, który w długiej niedoli nauczywszy się pokory i cierpliwości zegnie się dziesięć razy a złamać się nie da, **niby milczy a wszystko wie**, do celu swego dąży powoli a wytrwale, nie ufa ludziom, nie wierzy nawet przyjaciołom — a przecież kocha ludzi, dla rodziny, dla przyjaciół wszystko poświęci — do swojej ziemi i wiary przywiązany gorąco?

A ten wierny poczciwy pastuch Eumaios i ta rzewna, czuła, cicha piastunka Eurykeja — co to o dobytek pański więcej dbają niż o siebie — a dziecko pańskie kochają jakby swoje i ze łzą serdeczną w oku po krótkiem nawet rozstaniu całują jasne oczka (światełka) i główkę i rączki ukochanego panicza — czy nie przenoszą nie jednego z nas myślą na Ruś w lata dziecięce, które na zawsze zapisały w miłej pamięci podobnie prawie takie same postacie?

Nawet **Iros**, ów żebrak zuchwały, co żebractwo uważa za swoje powołanie i za uczciwy zawód, a dawanie mu jałmużny za ludzki obowiązek — czyż to nie tenże sam, znany nam dobrze „król dziadów“ z Kochawiny lub Poczajowa?

A znowu stukilkunastu tych bujnych zalotników, zalęgających dwór Penelopei, choć, jak sami wyznają, każdy z nich mógł sięgnąć po rękę szlachetnej i posażnej panny, czy to nie oczywista rzesza onych butnych panków naszych, co to tak do cudzych zalecać się żonek, chociaż tyle pięknych nudzi się panien — dobijać się o rękę kobiety, która mogłaby być ich matką, dla tego, że jest znacznej posiadłości dziedziczką — przesiadywać gnuśnie po sąsiedzkich dworach i wypróżniać cudze zasoby pomimo, że w domu byłoby aż nadto, gdyby gospodarka nie szła marnie przez ich własne niedbalstwo — a nareszcie podczas konkurów do królowej nie pogardzać także stosuneczkiem z pannami *minorum gentium*, w guście tych dwunastu, które Telemach na rozkaz ojca jak gołębice na sznurku obwiesił? — A przecież rycerska to krew! Lepiej zginąć, niż się ukorzyć. W imię rycerskości wyrzucają Odyssejowi, że zabija bezbronnych, a gdy dostali trochę broni, walczą do ostatka — bezskutecznie, bo Bóg pomagał Odyssejowi, lecz żaden się nie upokorzył i litości nie wzywał, i padają jeden po drugim bez życia, ale z honorem!

Więcej kosmopolitycznym jest typ miękkiego śpiewaka, który z wstrętem śpiewać musi zuchwalcom i wzdryga się patrząc śmierci w oczy — i owego Keryxa, niby jakiego lojalnego urzędnika, co wierny władzy, ulegać musi przemocy.

Specyalnie grecką najdawniejszych czasów postacią jest Peneleopeia; przynajmniej późniejsi poeci nie okazywali skłonności do wiary w dwudziestoletnią cnotę, a u nas zachowała się stara, czasów Bolesławowskich sięgająca pieśń gminna (porównaj *Lilie* Mickiewicza), która powiada, że nawet jednoroczny termin był za długi. Cóżkolwiekbądź, Penelopeja jest jedną z najwspanialszych i najpiękniejszych kreacyj poetyckich — to też gdzie imię jej nieznane, gdzie nie stała się synonimem małżeńskiej wierności i cnoty?

Czy ustęp o przemianach Proteusa nie przywodzi nam na myśl bajek ludu naszego o (niewymownym) djable, który przerzuca się w czarnego barana to znowu w koguta, to mazią się rozleje? Fantastyczne nareszcie powiastki o owych olbrzymich ludożercach, o Lotofagach, Kikonach, Syrenach i t. d. czy nie przypominają niejednym rysem baśni, któremi niańki bawią dzieci w długie zimowe wieczory?

Ale mniejsza o podobne porównania i przypomnienia — każdy wysnuwać je może dowolnie i za małoby to było, ażeby zająć wszystkie umysły i wszystkie narody. Z innych i ważniejszych względów pozyskał Homer jednomyślne uwielbienie.

Ileż to ludzkości, ile szlachetnych uczuć w tych bohaterach Homerowych, nawet śród szczęku oręża, śród koniecznego w długich wojnach zdziczenia! Jakież łagodne światło etyczne rzucił poeta w Iliadzie na morze łez i krwi! — Jaka tam gotowość do śmierci, lekceważenie niebezpieczeństwa, przekonanie, że jesteśmy marnym prochem i w proch się obrócim.

Jako liście marne są ludzie — pełni siły spożywają owoce ziemi — a za chwilę padną bez duszy. (Ilias. XXI 464. Porównaj także VI. 146.)

Nawet w tym srogim na pozór i namiętnością gniewu uniesionym Achillesie jaka łagodność w sercu, jaka przystępność dla najszlachetniejszych uczuć, jaki smętny i pełen rezygnacyi pogląd na świat, na życie, na ludzi! „O gdyby zaginęły — woła — kłótnia i gniew, który i rozsądnego do złych czynów wiedzie, i słodszy niż miód rośnie i podnosi się w piersi człowieka jak dym“. — (Il. XVIII. 107 — 110). „Ach na cóż się zdał bolesny płacz — pociesza Priama — już to tak bogowie przeznaczyli biednym śmiertelnym cierpieć na ziemi“. (Il. XXIV. 524). Będę spoczywać, gdy umrę, teraz chciałbym poczciwą sławę pozyskać— rzecze do matki (XVIII. 121). Wiesz — mówi Antilochos do Menelausa, jaka to zuchwałość i duma w młodym człowieku! (Il. XXIII. 589). Wnet wojną przesycą się ludzie, w której tyle kłosów pada na ziemię pod ostrzem żelaza, a żniwo tak małe. (Odys. do Achil. Il. XIX. 221). I w Odyssei utrapionym wyrywa się z piersi posępna skarga: „Nic nie ma gorszego dla ludzi nad ciągłe tułactwo. Dla zaspokojenia głodu tyle znosimy trudów i cierpień“. (Od. XV. 342). Ze wszystkich stworzeń na ziemi najnędzniejszem jest człowiek. — (Od. XVIII. 130). Żywot ludzki mija jak chwila. (XIX. 328). Prędko starzejemy się w nieszczęściu. (XIX. 360). Żelazo samo ciągnie do siebie człowieka“. (XIX. 13) i t. d.

Proszę sobie przypomieć jeszcze z Iliady (VI. 123 — 236) ową prześliczną rozmowę Glaukosa z Diomedesem śród największej wrzawy wojennej. Nim uderzyli na siebie, „kto jesteś najlepszy! z ludzi śmiertelnych, nie widziałem cię dotychczas w zaszczytnej walce, a teraz wszystkich wyprzedzasz, pragnąc ze mną się mierzyć — woła Diomedes. **Dzieci to nieszczęśliwych**, co w moje dostają się ręce! Chyba jesteś, który z bogów i z nieba przyszedłeś — a! z bogami niebieskimi jabym nie walczył. Nawet ów potężny Lykurgos nie długo żył, gdy przeciw bogom się podniósł.... — „Tydeusa synu — odpowiada Glaukos — na co mię o ród mój pytasz? **Jako ród liści, jest ród człowieczy.** — Liście wiatr zwieje na ziemię, a gdy przyjdzie wiosna, nowym liściem lasy porosną. Tak też i rody ludzkie: jeden rośnie, a drugi ginie!... Hippolochos jest mym ojcem, on wysłał mię pod Troję i bardzo, bardzo mi nakazał, żebym się zawsze odznaczał i był między pierwszymi i wstydu mym ojcom nie zrobił“.

Słysząc to ucieszył się dzielny Diomedes; natychmiast zatknął oszczep w życiodajnej ziemi i słodkiemi przemówił słowy:

„A jeśli tak, to tyś mi starym druhem od ojców, gościli u ciebie nasi ojcowie — i my, gdy do domu wrócimy, odwiedzim się nawzajem. A teraz omijajmy się w walce — dość ja mam Trojan do pokonania przy boskiej pomocy, dość i tobie nastręczy się Achajów, których będziesz mógł zabijać, ile sił starczy. Zamieńmy zbroję, nim się rozejdziemy, ażeby i inni widzieli, żeśmy druhy od ojców!“ — Jeżeli te piękne, z serca idące słowa przejmują każdego, to cóż dopiero powiedzieć o prawdziwie wzruszającem pożegnaniu Hektora z żoną i dzieckiem (w tej samej księdze w. 407 — 493). — Ze łzami woła Andromache: „Niedobry! zgubi cię twoje męstwo, nie masz litości nad dzieckiem malutkiem i nademną, która wkrótce będę wdową po tobie; rychło zabiją Cię bowiem Achaje uderzając tłumnie, a mnie lepiejby było, gdy Ciebie nie stanie, zstąpić pod ziemię, bo już nie będzie dla mnie żadnej pociechy, tylko cierpienie i smutek. Ani ojca już nie mam, ani matki; ojca zabił Achilleus, matkę uprowadził w niewolę, a gdy ją za okupem wypuścił, umarła w komnacie. Siedmiu braci miałam w domu, i wszyscy jednego dnia do Hadesa poszli, wszystkich zabił Achilles*). — Hektorze! tyś mi teraz ojcem i matką i bratem i miłym małżonkiem, więc zmiłuj się i zostań na wieży, ażebyś sierotą nie uczynił dziecka a małżonki wdową“.

„Ach i mnie to wszystko cięży na sercu — odpowiada bohatyr, lecz obawiam się, żeby nie powiedzieli Trojanie i Trojanki, że jak niedołężny unikam wojny. Zresztą własne nie pozwala mi serce, bom się nauczył być zawsze mężnym i walczyć między pierwszymi, dla sławy ojca mego i mojej. Dobrze ja to wiem w sercu i duszy: przyjdzie dzień, gdzie runie święte **Ilios** i Priamos i lud Priama! Ale nie tyle mi cięży smutek Trojan, ani nawet Hekaby ani Priama, ani braci, których mam wielu i dzielnych, że w proch upadną pod rękami nieprzyjaciół: ile twój smutek, gdy cię który z zbrojnych Achajów płaczącą powlecze i dnia wolności pozbawi. I dla innej prząść będziesz w Argos i wodę nosić ze źródeł Messeidy i Hyperei, bardzo niechętnie, ale ciężka cię zmusi konieczność. I wtedy powie niejeden patrząc na łzy lejącą: Oto małżonka Hektora, który był najdzielniejszy w boju między Trojany, gdy pod Ilion wal-

*) Porównaj *Powieść Wajdeloty*.

ły powiatowe, pobierać będą za czas urzędowania dyety po 3 złr. w. a. dziennie i wynagrodzenie kosztów podróży po 1 złr. w. a. za milę.

Członkowie komisyi powiatowej przez Wydział krajowy i Wydziały powiatowe, złożą w ręce przewodniczącego komisyi krajowej lub jego delegata przyrzeczenie: „że przy poruczonych im czynnościach obowiązki swoje wypełniać będą sumiennie, wedle najlepszej wiedzy i przekonania“.

§ 13. Komisya krajowa składa się z namiestnika lub delegowanego przezeń zastępcy jako przewodniczącego i z sześciu członków.

Dwóch wybiera Wydział krajowy z grona swego, dwóch mianuje namiestnik z pomiędzy radców namiestnictwa, a dwóch prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie, z grona radców tegoż sądu.

Członkowie komisyi krajowej mają zastępców w ten sam sposób obranych lub mianowanych.

Członkowie komisyi krajowej nie pobierają żadnego wynagrodzenia.

Do powzięcia uchwały niezbędną jest obecność przewodniczącego i przynajmniej czterech członków komisyi. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów.

Przewodniczący nie głosuje; jednak w razie równości głosów staje się uchwałą to zdanie, do którego przychyli się przewodniczący.

Wynagrodzenia.

§ 14. Podstawę do obliczenia wynagrodzenia za utratę wyłączności prawa wyrobu i wyszynku napojów propinacyjnych, stanowi czysty dochód z prawa wyszynku, przyjętego do wymiaru podatku w ostatnich sześciu latach, przed wejściem ustawy w życie.

Jeżeli podatek dochodowy wymierzony był od dochodu z prawa wyszynku w połączeniu z innemi dochodami, jak np. z dochodem z młyna, cegielni, zajazdu itp., orzeknie komisya na podstawie fasyi, lub gdyby fasye nie okazywały każdego dochodu z osobna, na podstawie szczegółowych dochodzeń, ile w ogólnej kwocie dochodu mieści się innych dochodów, a ile pozostaje jako dochód z propinacyjnego prawa wyszynku.

Gdzie przy wymierzaniu podatku dochodowego od dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku nie uwzględniono i nie potrącono czynszu za budynki dodane do wykonywania wyszynku, albo za dodane dzierżawcy lub szynkarzowi pola, pastwiska, ani też wartości jakichkolwiek innych dodatków — orzeka komisya na podstawie szczegółowych dochodzeń, o ile dodatki te wyrównane (skompensowane) są wzajemnemi dodatkami, które dzierżawca lub szynkarz dodawał właścicielowi, a które nie były doliczone do dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku przy wymiarze podatku od tego prawa. W przeciwnym razie zaś orzeka komisya, ile z tego tytułu potrącić należy od czystego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku, przyjętego za podstawę wymierzenia podatku.

Od oznaczonego istotnego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku, należy potrącić bezpośredni podatek ze wszelkiemi dodatkami od tego dochodu opłacany, obliczony wedle przyjęcia z ostatnich lat sześciu przed wejściem w życie niniejszej ustawy.

§ 15. Jako wynagrodzenie otrzymują uprawnieni dwunastokrotny sprawdzony czysty dochód z propinacyjnego prawa wyszynku.

Postępowanie przy wymiarze wynagrodzenia.

§ 16. Po zawezwaniu uprawnionych i wysłuchawszy wniosków przez nich przedstawionych, wyśledza komisya powiatowa stosownie do postanowień §. 14go, z urzędu czysty dochód propinacyjnego prawa wyszynku.

Na podstawie tego dochodzenia, oznacza komisya wysokość wynagrodzenia (§ 15) i wręcza wyrok indemnizacyjny każdej stronie interesowanej.

§ 17. Od tego wyroku może strona interesowana odwołać się do komisyi krajowej. Rekurs winien być wniesionym na ręce komisyi powiatowej w nieprzekraczalnym terminie dni 30 od dnia, w którym wyrok odwołującemu się wręczony został.

Komisya krajowa rozpoznaje całą sprawę, zarządza w razie potrzeby dochodzenie uzupełniające i wydaje z wyłączeniem wszelkiego dalszego odwoływania się jako też drogi prawa, ostateczny wyrok o wysokości wynagrodzenia.

§ 18. W ten sam sposób postępować należy, jeżeli nie właściciel prawa propinacyi, lecz według postanowień §. 9go dożywotnik, wierzyciel hipoteczny lub inna osoba mająca prawo rzeczowe, zgłosiła prawo do wynagrodzenia. W tym wypadku jednak stanowczy wyrok o wysokości wynagrodzenia oznaczy wysokość należytości osoby, która zgłosiła prawo do wynagrodzenia. Wynagrodzenie takie jednak w żadnym wypadku wyższem być nie może, aniżeli przyznanem byłoby właścicielowi prawa propinacyi, gdyby sam zgłosił był to prawo.

§ 19. Komisye powiatowe i komisya krajowa przesyłają Wydziałowi krajowemu z urzędu odpisy wyroków indemnizacyjnych przez siebie wydanych, i uwiadamiają Wydział krajowy o prawomocności takowych.

Przekazywanie przyznanego wynagrodzenia.

§ 20. Wynagrodzenie wstępuje pod względem wszelkich praw rzeczowych w miejsce prawa propinacyi. Prawa trzecich, mianowicie także prawa wierzycieli hipotecznych, pozostają nienaruszone.

§ 21. Jeżeli prawo propinacyi było przynależnością nieruchomości, będącej przedmiotem ksiąg tabularnych, lub też samodzielnie stanowiło przedmiot tych ksiąg, przesyła komisya powiatowa z urzędu wyrok indemnizacyjny po zaszłej prawomocności takowego, stwierdzając tę okoliczność sądowi tabularnemu, który również z urzędu uwidocznia w księgach tabularnych, jakie wynagrodzenie wstąpiło w miejsce zniesionego prawa propinacyi.

§ 22. Przy tabularnem oddzieleniu od nieruchomości, przy odpisywaniu, przekazywaniu i wypłacaniu kapitału wynagrodzenia za zniesienie wyłączności propinacyjnego prawa wyboru i wyszynku, będącego przedmiotem ksiąg tabularnych, zastosowują się analogicznie przepisy ces. patentu z dnia 8 listopada 1853 l. 237 dz. u. p.

Należytości na wynagrodzenie przekazywane, obliczają się stósownie do obowiązujących przepisów na walutę austryacką, wypłacane zaś będą stósownie do orzeczenia sądowego, atoli dopiero po wylosowaniu właściwego certyfikatu wynagrodzenia.

Certyfikaty.

§ 23. Stósownie do przekazu sądowego wydaje Wydział krajowy osobom w sądowym przekazie wskazanym certyfikat wynagrodzenia, zawierający: imię osoby lub dóbr, na które, certyfikat opiewa, wysokość wynagrodzenia wypłacić się mającego jakoteż stwierdzenie, że spłata wynagrodzenia jest zabezpieczoną na funduszu wynagrodzenia.

Na życzenie stron piśmiennie wyrażone i za załączeniem certyfikatu uwidocznia Wydział krajowy na nim przeniesienie certyfikatu lub przepisuje przedłożony certyfikat na kilka, na mniejsze kwoty opiewających lub też odwrotnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W niedzielę d. 6 bm. dziekan X. Rzeźniewski ogłosił w kościele w Włościejewkach pod Książem exkomunikę w następującem brzmieniu podanem w *Kuryerze Poznańskim*:

„Ksiądz Michał Kubeczak, dotychczasowy wikaryusz w Borku wdarł się z pogwałceniem wszelkich przepisów Kościoła św. rzymsko-katolickiego na probostwo w Książu — przywłaszczył sobie jurysdykcyę kościelną, którą tylko od Biskupa pozyskać może; przez co popadł samo z siebie pod exkomunikę papieską *latae sententiae*.

„Przy jego niekanonicznej introdukcyi wspomniałem o cenzurach kościelnych jakie na siebie ściąga.

„Niepoprawny, zamiast w skrusze serca przepraszać Boga za dane zgorszenie, z oburzającą bezczelnością dopuszcza się świętokradztw, odprawia msze i podejmuje funkcye, przysługujące tylko prawowitemu pasterzowi.

„Aby wiernych uchronić od szkody, jakąby mogli ponieść na duszach swoich, gdyby pobałamuceni na jego świętokradzkie nabożeństwo chodzili i od niego Sakramentów św. żądali — powagą Wszechmocnego Boga Ojca i Syna i Ducha św., Świętych Apostołów Piotra i Pawła i wszystkich Świętych, upoważniony przez Władzę Duchowną w imieniu delegata Apostolskiego rzucam na X. Michała Kubeczaka wielką Klątwę Kościelną, Ogłaszam go za wykluczonego z Kościoła rzymsko-katolickiego — pozbawionego przywilejów sług Kościoła św. — osądzonego z czartem na wieczne potępienie, jeżeliby w Klątwie tej bez pojednania się z Bogiem zeszedł z tego świata.“

Wiedeń 10 września. Wiadomość o przyjęciu duchowieństwa przez cesarza w Pradze, uzupełnić jeszcze musimy przemówieniem kardynała Schwarzenberga i odpowiedzią N. Pana, które podaje *Vaterland*.

Kardynał-arcybiskup miał mniej więcej w te słowa przemówić:

„Kościół cierpi od czasu do czau prześladowania, jużto krwawe, już nie krwawe. Jeżeli u nas nie przyszło jeszcze do prześladowania krwawego, to zawsze kościół wystawiony jest na liczne napaści, jakkolwiek i z tych wyjdzie zwycięsko, to jednak obawiać się trzeba, aby przedtem wielu dla swego zbawienia nie doznało rozbicia. Aby liczba tych była jak najmniejszą, polecamy kościół opiece Waszej ces. Mości i w nadziei tej opieki składamy nasz hołd.“

Cesarz odpowiedzieć miał prawie w te słowa: „Jakkolwiek dotychczas niepozwalały mi stosunki zrobić dla ochrony kościoła to, coby odpowiadało pragnieniom serca mego, wskutek czego nie mógłbym położyć zasług około kościoła, to jednak przekonany jestem, iż wielu rzeczom przeszkodziłem, które daleko więcej kościołowi musiałyby zaszkodzić, niż to co się rzeczywiście stało na jego niekorzyść. Przyobiecuję bronić kościoła, o ile to będzie w mocy mojej i o ile stosunki na to pozwolą.“

Według *Czecha*, organu kardynała-arcybiskupa prażkiego, cesarz odpowiedział nieco inaczej. Według rzeczonego dziennika odpowiedź ta brzmi: „Dziękuje za wyrażenie wierności dla Mnie i Mojej dynastyi; jako katolik podlegam z pewnością kościołowi świętemu i jakkolwiek nie mogę wykazać się wielkiemi około niego zasługami, to jednak troskliwość moja zawsze skierowaną była ku temu, aby nie było gorzej, jak jest; w przyszłości starać się także będę według moich sił, aby kościół katolicki nie doznał krzywdy.“

Dzienniki wiedeńskie niezaprzeczając przemówieniom tym, usiłują podać je w śmieszność, jako nienieprawdziwe; niektóre zaś domagają się, aby organa urzędowe lub półurzędowe podały dosłowne brzmienie odpowiedzi cesarskiej.

— Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie pod d. 1 września r. b. następującej osnowy: Między rządem austryackim i włoskim za pośrednictwem wymiany równobrzmiących oświadczeń ministeryalnych z 2go, a względnie z 6 sierpnia r. b. umówioną została co do przyjmowania napowrót dawniejszych poddanych w razie wydalenia ich z drugiego państwa, zasada, że obadwa państwa zobowiązują się przyjmować swych poddanych na żądanie drugiego państwa nawet wtedy, jeżeli według ustaw krajowych obywatelstwo utracili, przypuściwszy atoli, że nie zostali obywatelami drugiego państwa według jego własnych ustaw.

— Sejm Istryjski zakończył posiedzenia swoje i został zamkniętym 8 b. m. Między przedłożeniami rządowemi wniesionemi w tymże sejmie znajdował się także projekt ustawy o księgach gruntowych; w obradach nad tym przedmiotem uchwalono, odstąpić całą sprawę Radzie państwa do załatwienia. Ustawy o urządzaniu i utrzymywaniu szkół ludowych o stosunkach prawnych nauczycieli i o zmianie § 3 i 4 ustawy z 4 kwietnia 1870 r. przyjęto.

— Z efektów ogólnego długu państwowego, który na mocy ustawy z d. 20 czerwca 1868 r. konwersyi podlegają, konwertowano w miesiącu sierpniu 1874 r. i zapisano w księgi: 1,377,482 złr. 50 c. w banknotach i 196,770 złr. w srebrze oprocentowanych, razem 1,574,252 złr. 50 c. Do konwersyi pozostaje jeszcze w banknotach 9,923,919 złr., w srebrze 2,076,648 złr. $50\frac{1}{2}$ cent., razem 12,000,567 złr. $50\frac{1}{2}$ c.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 września. Dzień dzisiejszy był pamiętnym niegdyś w Krakowie, bo jako rocznica konstytucyi Rpltej Krakowskiej, obchodzony był uroczyście. Nie żałujemy ani obchodu tej rocznicy ani konstytucyi krakowskiej, która o tyle tylko była szanowaną, o ile na to dozwalały rządy „opiekuńcze.“ Wypadki, przez które przeszła Europa w ogóle a szczególnie ziemie polskie, nie byłyby dozwoliły utrzymać małej Rzeczypospolitej, a może byłby ją spotkał los zaboru rosyjskiego albo pruskiego. W r. 1845 ostatni raz obchodzono w Krakowie dzień 11 września.

— Kruchta przy kościele maryackim została odrestaurowaną, a mianowicie stare piedestały słupów kamiennych, wytarte i uszkodzone, zastąpione są nowemi.

— Sala gościnna drugiej klasy na dworcu kolei żelaznej w Krakowie, mimo swej rozległości, jest zbyt szczupłą dla pomieszczenia wszystkich podróżnych ze stacyi tutejszej odjeżdżających, a niedogodną z braku wentylacyi, przez co wiele osób woli czekać zewnątrz, nie mogąc się dostać na perron, aniżeli siedzieć w zaduchu napełnionej dymem cygar, czadem gazu i wyziewami, nieprzewietrzanej sali. Ponieważ w tej samej sali równocześnie z przejezdnymi, stołuje się wielu urzędników kolei, przeto tem szczuplejszą jest ona dla pomieszczenia wszystkich i podróżnych i urzędników. Na całej też linii kolei północnej nie ma większego ruchu po Wiedniu, jak w Krakowie, a nigdzie stosunkowo niema tak skąpo miejsca, jak w naszym dworcu. Coraz zaś bardziej niedogodność ta zwiększać się będzie, bo ruch osób i towarów wzmaga się, w miarę, jak rozszerzają się koleje w Rosyi i w Turcyi. Zawczasu przeto należałoby pomyśleć o przystawieniu drugiej sali dla podróżnych klasy drugiej, a sądzimy, że byłoby na to miejsce stósowne od strony zewnętrznej dworca, równolegle do teraźniejszej sali gościnnej.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. Kazimierza Szumana zabytki ceramiczne i kościane z wykopaliska w Pawłowicach pod Poznaniem, a od p. Roehra z Gdańska okazy kachlów z 18go wieku. Biblioteka Kórnicka nadesłała niektóre wydane przez siebie chromolitografie starożytności.

— W zeszłym roku zaprowadzoną została przy szkole św. Barbary nauka zbiorowa religii mojżeszowej i języka hebrajskiego z wykładem polskim. Przełożeństwo zboru izraelickiego na Kazimierzu wyjednało na to zezwolenie od Rady szkolnej okręg. miejskiej, a rodzice izraelici przysyłający swe dzieci do szkół miastowych, byli z tej nauki, jak nam donoszą, bardzo zadowoleni. Godziny wykładów były również bardzo stósownie oznaczone, bo co środę i sobotę po południu od 2ej do 4ej. Spodziewać się wypada, iż nauka ta niezbędna dla młodzieży izraelickiej, będzie i w tym roku szkolnym wykładaną.

— Przybył do Krakowa mistrz w sztuce billardowej p. Goffard, który ma dać w kawiarni Remana kilka przedstawień dla miłośników tej rozrywki. Widzieliśmy go, jak rzeczywiście z zadziwiającą zręcznością wykonywa najtrudniejsze karambole, a przytem pokazuje różne sztuki z bilami, jak np. karambole do kapelusza, karambole w powietrzu dla zrzucenia bili z butelki lub przerzucenia jej przez zawadę, karambole ręczne i t. p.

— Wydział krajowy ogłasza konkurs do końca października na 30 stypendyów z fundacyi ś. p. Kazimierza Prus Petryczyna dla kształcącej się młodzieży polskiej; z tych nadane być mają: stypendyów 10, każde po 125 złr. uczniom szkoły rolniczej w Czernichowie; stypendyów 5, każde po 150 złr. uczniom gimnazyum św. Anny w Krakowie; stypendyów 5, każde po 200 złr. uczniom instytutu technicznego w Krakowie; stypendyów 10, każde po 200 złr. uczniom Uniwersytetu Jagiellońskiego, z wykluczeniem jednak uczniów wydziału teologicznego. W braku uzdolnionych kompetentów jednego zakładu, mogą być stypendya nadane kompetentom uzdolnionym innego z powyższych zakładów. Podania mają wnieść kandydaci za pośrednictwem zakładu, do którego na nauki uczęszczają. Stypendya wypłacane będą w kwartalnych ratach z góry i trwają do ukończenia nauk w tym zakładzie, dla którego uczniów są przeznaczone.

— Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującej odezwy:

W dniu 1go września r. b. o godzinie 11ej przed południem wybuchł ogień w mieście naszem w zabudowaniach poczty i w przeciągu kilku godzin zniszczył wszystkie budynki w mieście i część przedmieść, albowiem do 300 numerów zabudowań a pomiędzy temi: kościół i cerkiew parafialna, wieże z dzwonami, probostwo r. l. i plebania r. g. z wszelkiemi zabudowaniami; dalej kamienice dwie przez c. k. Sąd powiatowy zajmowane, ratusz, szkoła i wszystkie inne zabudowania własne miasta w perzynę obrócone zostały.

Straszny obraz zniszczenia! Ruiny i gruzy pozostały tylko z miasta, dawniej dość zamożnego; a dziś blisko 1800 osób bez dachu koczuje, bo ogień burzą wiatru niesiony szerzył się i obejmował gwałtownie wszystko, że nie było przystępu w ulicach i możności ratunku jakichkolwiek ruchomości.

Zarząd Gminy miasta starał się najusilniej spełniać wskazane mu wielkością nieszczęścia zadanie, lecz wszelkie wysilenia w obec rozpasanego żywiołu udaremnione być musiały.

Zawdzięczyć atoli należy kilku oficyalistom skarbowym, jakoteż młodzieży akademickiej, bawiącej tu na wakacyach, że z przybranymi ludźmi na kilku punktach szerzenie się ognia w dalsze dzielnice miasta powstrzymać zdołali.

Straty są bardzo znaczne, bo na 400,000 złr. szkody obliczono.

W pierwszej chwili od c. k. Starostwa i urzędu gminnego poczyniono stósowne odezwy, a pomoc pierwszych potrzeb do życia, przez miasta i gminy sąsiedzkie, przez skarb dóbr tutejszych i dwory łaskawie dostarczono.

Celem niesienia pomocy nieszczęśliwym, ukonstytuował się za pośrednictwem delegowanego c. k. komisarza starostwa, z grona obywateli miejscowych komitet, który w imieniu nieszczęśliwych udaje się do litościwych serc wszystkich mieszkańców kraju, ażeby dobrowolnemi datkami do ulżenia tej wielkiej nędzy łaskawie przyczynić się zechcieli i datki wszelkie pod adresem Komitetu zaopatrzenia pogorzelców w Leżajsku nadsyłać raczyli.

W imieniu komitetu

Leopold Jabłoński.

Leżajsk dnia 10 września 1874.

— W Bóbrce odbędzie się d. 7 października wybór jednego członka Rady powiatowej z gmin wiejskich.

— Targ na konie w Tarnowie, zwykle licznie zwiedzany, rozpocznie się d. 27 września.

— O pożarze w Borysławiu otrzymała *Gaz. Lwowska* doniesienie telegraficzne tej treści: We wtorek d. 8 września wybuchł zapewne z nieostrożności gwałtowny pożar w kopalniach nafty w Borysławiu i zniszczył około 60 koszar nad 150 szybami czyli duczkami. Pożar szerzył się na przestrzeni tysiąca sążni kwadratowych. Straż miejska i ochotnicza drohobycka, tudzież straż ochotnicza samborska stłumiły pożar. Ilość ofiar nie da się jeszcze oznaczyć z powodu niedostępności szybów. Do *N. fr. Presse* telegrafują, że o ile wiadomo, pięciu ludzi zginęło.

— Na dworcu kolei lwowsko-czerniowieckiej we Lwowie zabrał urzędnik magistratu we czwartek wszystkie ciężary wag używanych do ważenia pakunków i towarów, albowiem wszystkie okazały się fałszywe. Tak więc instytucya, która ma przywilej wyłączności, korzysta z niego, aby dopuszczać się oszustwa na publiczności nie mającej prawa i możności kontrolowania jej, jak pierwszego lepszego kramarza!

— Jak donosi *Dz. Polski*, ćwiczenia wojskowe pod Sądową Wisnią były tak forsowne, że ośmiu ludzi miało postradać życie. List w tym dzienniku umieszczony donosi, że z pułku Gondrecourta padło na miejscu 7 ludzi a 65 oddano do szpitala mniej więcej niebezpiecznie chorych. Natomiast do dzienników wiedeńskich donoszono „o stanie zdrowia nie tylko zadawalniającym, ale przewyższającym wszelkie oczekiwania.“

— Korespondent *Dziennika Poznańskiego* z Kijowa donosi, że Gołowacki, znany agitator świętojurski, obecnie prezes komisyi archeologicznej w Wilnie, na przedostatniem zgromadzeniu kongresu archeologicznego w Kijowie, w godzinnej mowie szkalował polską przeszłość historyczną, religijną i cywilizacyjną. Według pomienionego korespondenta hr. Uwarow w mowie zamykającej obrady miał się oświadczyć przeciw niewłaściwości podobnych wycieczek przy obradach naukowych.

— X. Jan Hojecki naznaczony został wikarym w Kleczy. X. Michał Kościński, kooperator w Kobylance, otrzymał probostwo w Osieku. Kooperatorem w Lipsku został X. Antoni Niziałka. X. Seweryn Ferenberg, kooperator w Płazowie, przeniesiony do Biłki szlacheckiej, a miejsce jego zajął X. Winc. Bąkowski. X. Jan Ocetkiewicz został kooperatorem w Czerwonogrodzie.— X. Włod. Turkiewicz, pleban gr. kat. w Malechowie, otrzymał probostwo w Grzybowicach wielkich, a tameczny zawiadowca X. Mikołaj Skorodyński przeznaczony do Malechowa, gdzie patronem jest gmina miasta Lwowa. X. Klemens Zarzycki, zawiadowca probostwa gr. kat. w Stryjówce, otrzymał toż probostwo. X. Hipolit Makohoński, zawiadowca gr. kat. probostwa w Kuropatnikach, otrzymał probostwo w Stryhańcach, a tameczny zawiadowca X. Michał Szaszkiewicz, objął zarząd jego parafii. Patronem jest tu ks. Stan. Jabłonowski.

— Wszystkie komendy żandarmeryi, oraz wszystkie władze rządowe i gminne otrzymały polecenie, aby jak najenergiczniej wzbraniały łowienia ryb za pomocą dynamitu, a ujętych sprawców, aby najsurowiej karały.

— Nr 36 *Prawnika* zawiera: „O prawnem znaczeniu podpisów na wekslu,“ przez J. Louis; — „Kilka słów o projekcie rządowym ustawy postępowania wykonawczego przez przymusową sprzedaż nieruchomości i rzeczy ruchomych,“ napisał Dr Aleks. Janowicz; — „Przegląd tygodniowy;“ — „Praktyka sądowa i administracyjna;“ — „Wiadomości potoczne.“

— We wtorek przejechało na kolei południowej między Wiedniem a Payerbach, 56,000 osób.

— W szczególny sposób odebrał sobie życie w Wiedniu we środę 74 letni szewc ubogi. Zapewne nie stać

---

czono“. Tak powie niejeden, a tobą na nowo ból zaszarpie, że niemasz już twego męża, aby dzień niewoli od Ciebie odwrócił. Ale niech mię raczej mogiła przykryje, niż miałbym twoje wołanie usłyszeć i dowiedzieć się o twem porwaniu!“

„To rzekłszy wyciągnął ręce do dziecka — ale chłopczyna z krzykiem tulił się do łona mamki, bał się bowiem oblicza ojca miłego i przeląkł się żelaza i hełmu. I uśmiechnął się ojciec miły i matka czcigodna. Zdjął więc Hektor hełm błyszczący z głowy i położył na ziemi, a potem całował swe dziecko i kołysząc je na rękach modlił się do Zeusa i do innych bogów: O Zeusie i wy inni bogowie, pozwólcie, żeby ten mój chłopczyna jak ja odznaczał się wśród Trojan i dzielnie rządził, i żeby kiedyś powiedziano: lepszy ten o wiele od ojca“....

„To rzekłszy, położył dziecko na rękach miłej małżonki, a ona okrywała je fałdami swej sukni, przez łzy uśmiechając się. Żal ogarnął Hektora, gdy to zobaczył, pogłaskał ją ręką i rzekł: Biedaczko! nie smuć mi się zanadto, wszak nikt do Hadesa nie pójdzie, gdy mu los nie przeznaczył. Przeznaczenia zaś nikt nie uniknie, ani zły ani dobry, gdy się już raz urodził“....

Łaskawy czytelnik zechce otworzyć jeszcze ostatnią księgę Iliady, mianowicie w tem miejscu, gdzie Pryam z pomocą Hermesa przybywa w nocy do namiotu Achillesa, ażeby go prosić o wydanie zwłok syna (wiersz 477 i nast.). Niedostrzeżony zbliżył się do Achillesa, objął jego kolana i całował ręce, te straszne, mężobójcze ręce, co mu tyle synów zabiły. Zdumiał się Achilles, osłupieli wszyscy patrząc na przybyłego, a on błagał o zwłoki syna i zaklinał Achillesa na pamięć ojca, który także starością przygniecion, może ucisku doznaje, a nie ma komu nieszczęścia od niego odwrócić. Gdy skończył żałosną prośbę, wziął go Achilles za rękę i łagodnie od siebie odsunął. Obydwaj głośno zaczęli płakać. A gdy się napłakali do woli, podniósł Achilles starca i żal mu było siwej głowy. „Ach nieszczęsny! — zawołał, ach wieleż ty już cierpień w duszy przetrwałeś! Jak mogłeś się odważyć tu do okrętów achajskich przyjść sam — i przed oczy człowieka, który tylu i tak dzielnych zabił ci synów?! żelazne ty masz serce!“

Może nie pogniewa się na nas łaskawy czytelnik, żeśmy ośmielili się przypomnieć mu tych kilka ustępów, dających się czytać po sto razy, a zawsze z jednakowem zajęciem; może zechce wyrozumieć pobudki, które nas do tego skłoniły. Szkoda tylko, że musieliśmy przytaczać tłómaczenie lub streszczenie własne i to prozą, bo niestety p. Siemieński jeszcze Iliady nie przetłómaczył. Pragnęlibyśmy zwrócić powszechną naszego społeczeństwa uwagę nie tylko na ten nieporównany urok najczystszej i najgłębszej poezyi, ale i na tę znajomość serca ludzkiego, na tę prawdę w przedstawieniu, na tę małosłowną charakterystykę ludzkiej duszy. Pomimo trzydziestu wieków, dzielących nas od owego świata i czasu, znajdujemy takie same jak dziś uczucia, myśli, wyobrażenia — znajdujemy to, co jest czysto ludzkie, co się wszędzie powtarza i ani od czasu niezawisło, ani od miejsca, ani od narodowości.

Bóg, człowiek, ziemia — oto trzy słowa, które nigdy nie przeminą — uwielbianie Boga, miłość człowieka, przywiązanie do ziemi — oto trzy idee, które nigdy się nie starzeją i nadają zawsze poezyi ten urok nieprzemijający i tę cechę uniwersalną, ludzką, dla wszystkich przystępną. Wszystkie wielkie dzieła tym trzem ideom, z których dwie drugie są właściwie wynikiem pierwszej, bo pierwsza jest początkiem wszelkiej miłości, zawdzięczają nieśmiertelność. Wszystkie inne, co się do nich nie wzniosły, prędzej lub później spadały w przepaść zapomnienia. Homer wzniósł się do nich, jak tylko na ośm wieków przed Chrystusem najwyżej wznieść się było można, i dla tego żyje, dla tego trafia do wszystkich serc, podnosi wszystkie dusze. Zadziwiające jest to tęskne wyglądanie i pragnienie Boga, to wyrywanie się serc ku Niemu, słowem ta pobożność poety. Zaprawdę przebaczyć potrzeba, że dziecięca owego wieku natura szukając Boga — wyobrażała go sobie zmysłowo, czasem dziwacznie, często niewłaściwie lub błędnie. Homer sam stworzył Grekom bogów (jak mówi Herodot II. 53), a stworzył na podobieństwo ludzkie — cóż dziwnego, że tyle ludzkich mają znamion? Któż za złe weźmie dziecku, jeśli biedne szukając ojca, zbłąka się płacząc i nawet powiedzieć nie umie, kto jest ten ojciec, jak się nazywa, gdzie mieszka? Czy przeto dziecko to nie pragnie znaleść i nie kocha swego ojca?

Otóż Homer i świat Homera, to owe dziecko szukające ojca i ciągle wołające: Ojcze! Ojcze! Wszystko ci ludzie odnoszą do Boga — wszystko, co mają, mają z Jego łaski — wszystko czego pragną, spodziewają się pozyskać tylko za Jego pomocą, własnej sile nie ufają nigdy, a jeśli kto zaufał, zawsze się zawiódł — (dość przytoczyć oprócz wspomnianego Lykurgosa, olbrzyma Polifema, który choć był synem Pozeidona, urągał bogom i srodze ukarany został od człowieka mizernego, jednak boskiej ufającego pomocy); przy każdej sposobności wzywają imienia bogów, w każdej uroczystej chwili modlą się do nich, nigdy nie wezmą pokarmu i napoju do ust, nie ofiarowawszy nieśmiertelnym! Dowodów na to nie potrzeba — dowodem jest cała Iliada i Odysseja. Oto kilka zdań zebranych na prędce: Zabijesz mnie, powiada Hektor do Achillesa, jeśli ci pozwoli (da) bóg (Il. XXII. 285) — i ginie potem, *bo go opuścił* Foibos Apollon (wyraźnie *opuścił go* Il. XXII. 213). „Gdybym ich zabił za Zeusa i twoją pomocą (Odys do Ateny Od. XX. 42). Atene odpowiada: Choćby 50 zastępów zasadziło się na cię, przy pomocy boga wszystkie pokonasz (XX. 49). Powinien się był modlić do nieśmiertelnych, nie byłby nadbiegł ostatni.“ (Antilochos do Achilla XXIII. 547) Teukros nie trafił gołębia na igrzyskach, bo nie ślubował Apollinowi hekatomby (Il. XXIII. 864) Echepolosowi bóg dał wielki majątek (Il. XXIII. 298). W Odyssei czytamy: Leży tem z łaski bogów bogaty dobytek w komnatach (XI. 341); piękność i rozum bóg daje (XX. 70). Telemacha pod nieobecność ojca wychowali bogowie (XIV. 175). Niech bóg broni od tego (XX. 344). Oby Zeus spełnił gościu twe słowo i t. d., i t. d.

Jakże to wszystko przypomina lud nasz kochany, ludek Boży, co cię zawsze w imie Boga pozdrowi i pożegna, co imie Jego nie tylko na ustach ma, ale i w sercu. „Niech będzie pochwalony“ — oto jego pokłon; „Jeśli Bóg da doczekać, jeśli Bóg pozwoli“ — oto słowa towarzyszące jego planom. Czyj to domek? „Naprzód Pana Boga, a potem mój“, odpowie — „ma tam Pan Jezus dziesięć zagonów“ — oto właściciele jego majątku.

Jakże przytem wyglądają te dzisiejszych mędrców rozumy, co chcąc stracić Boga, same lecą w przepaść, jak upadłych aniołów tłumy — jakże przy tem nędzne są owe młokosy, co to zobowiązują się nie wymówić nawet wyrazu Bóg — śmieszne robaki! I dziwićże się nam, że jeden z największych myślicieli naszego wieku, jak wspomina p. Siemieński, nazwał Homera przedmową do Ewangelii, a Mickiewicz *więcej chrześciańskim, niż wielu chrześciańskich pisarzy.*

Może dobrze będzie przypomnieć, co powiedział w III kursie Literatury: „Należy autorom niezmiernie skrupulatnie i bogobojnie używać świata nadprzyrodzonego. W tej mierze sztuka chrześciańska grzeszyła najgorzej. Homer pod tym względem jest dotychczas — jeśli się tak godzi powiedzieć — najbardziej chrześciańskim. U niego wszystko naprzód dzieje się w niebie, w krainie duchów, potem zstępuje na ziemię, wykonywa się przez ludzi. Ludzie nie są wszakże narzędziem ślepem, mogą pójść za natchnieniem wyższem, albo je odepchnąć i to stanowi całą tajemnicę ich powodzenia lub niedoli. Stąd też bohaterowie Homera są daleko naturalniejsi, lepiej dają się nam pojąć od bohaterów Tassa lub tegoczesnych poematów i romansów. Wojownicy Homerowscy mają dni pomyślne i nieszczęśliwe, chwila odwagi i trwożliwości niepojętej dla nich samych. Często któryś z nich, opuszczony przez bóstwo wspierające, traci nagle serce i wyznaje to otwarcie — ucieka nawet z pola bitwy. Jest to rzecz naturalna“.

Z tej miłości Boga wypływają i wszystkie inne cnoty świata Homerowego: uczczenie domowego ogniska, srom i honor domu, a nadewszystko owa święta gościnność, co każe przyjąć gościa nie pytając kto jest i skąd przychodzi, nie oglądając się, czy koło niego dostatnio czy ubogo. Nawet żebrakowi w łachmanach otwierają się drzwi na oścież i siada do uczty razem z królami, bo często bogowie w postaci takich nędzarzy chodzą po ziemi badając serca ludzkie. Gdy Antinoos zuchwale stołkiem ugodził Odyssa — żebraka, odzywa się jeden z młodzieży:

Źleś zrobił Antinoju ciskając w nędzarza;
Nużby to był niebianin, jak nieraz się zdarza,
Że Bóg przybrawszy postać wędrownego dziada
Grody, włości przebiega i naocznie bada
Zbrodnie ludzkie i cnoty bogobojnej duszy?

(Tłómacz. Siemieńskiego str. 429 w oryg. XVII. w. 483—487).

Nie jestże to jakby przeczuwanie tego, co Chrystus powiedział, że przyjdzie do nas w postaci nagich i głodnych—i cokolwiek biednym uczynimy dobrego, Jemu uczynimy? — Nie jestże to jakby pierwsza z tych pobożnych legend, jakie między ludem naszym krążą, że święci nawiedzają chaty jako ubodzy i błogosławieństwo niosą domowi, w którym mieszka litość i człowiekowi, którego serce nie zamyka się przed nędzą?

Zważywszy to wszystko nie będziemy się dziwić wielkiemu znaczeniu i wpływowi Homera. Dzieła jego nie tylko „wzbudzały heroizm cnoty wspomnieniem dawnych bohaterów, nie tylko wpływały na uczucia i imaginacyę synów Grecyi, co polegli pod Termopilami“ — jak mówi Mochnacki — ale wywierały one nieskończony, ciągły i stanowczy wpływ na ukształcenie i oświatę, na literaturę i sztukę, na obyczaje i na politykę — słowem na cały byt i rozwój, na całą historyę Hellenów. Nie tylko Hellenów! Dawno minęła ich wielkość, dawno przyszedł i dla nich ciężki dzień niewoli (δούλιον ἦμαρ) — a Homer zawsze tym samym opromieniony blaskiem, tą samą otoczony czcią, ten sam wywiera wpływ i wywierać nie przestanie! We wszystkich szkołach na świecie brzmią jego słowa — we wszystkich krajach coraz nowe wychodzą edycye — we wszystkich filologach uczonych ma komentatorów. Przodują w tej pracy Niemcy. I zaprawdę wielką cześć tego, co na szacunek zasługuje u Niemców, narodu mającego wiele wrodzonego lub koleją wieków wyrobionego barbarzyństwa i patrzącego zawsze cudzej grzędy i cudzego chleba, wielką cześć zawdzięczają studyom klasycznym. Dość wskazać na Monachium, owe jakoby odrodzone Ateny.

(Dalszy ciąg nastąpi).

go było na kupienie pistoletu, nasypał więc prochu w zwitkę grubego papieru, włożył ją do ust a koniec zapalił. Gdy ogień doszedł do prochu, takowy rozsadził mu całą twarz.

— Przywódzcy wyprawy austryackiej do bieguna północnego, Weyprecht porucznik okrętu i Payer porucznik wojsk, przybyli już 7go b. m. do Tromsoë i przesłali stamtąd telegramy, a otrzymawszy asygnowane pieniądze na drogę, mają na parowcu norwegskim udać się przez Bergen do Hamburga i stamtąd przybyć koleją żelazną do Wiednia.

N. fr. Presse zamieściła, oprócz powtórzonych już w naszym dzienniku telegramów, następujący z Hammerfest, najpółnocniejszego miasta Europy na wyspie Qualoë u północno-zachodniego brzegu Norwegii:

Hammerfest 7 września wieczór. Pod 76½° półn. naprzeciw Nowej Ziemi, zostaliśmy zaraz po rozłączeniu się z hr. Wilczkiem zamknięci lodami, przez dwa lata nie mogliśmy się wydobyć, lecz w otoczeniu ogromnej bryły kry gnani bez naszej woli ku północy. Dnia 13 października rozpoczął się straszny prawie codzień nacisk lodu. W zimie byliśmy ciągle gotowi do opuszczenia okrętu. W lecie 1873 robiliśmy nadaremne usiłowania, aby przerznąć krę piłami albo rozsadzić ją. W jesieni niespodziewanie zbliżyliśmy się do nieznanej ziemi górzystej, 200 mil morskich na północ Nowej Ziemi. Drugą zimę przepędziliśmy bez przystani o trzy mile morskie od brzegu, pod 79°51' półn., 59° wschód. Od 9go marca do 4go maja r. 1874 przedsiębraliśmy podróże saniami dla odkrycia ziemi i zdjęcia jej mapy w ogóle od 79°54' przeszło do 83° północnej szerokości. Tam nazwaliśmy najpółnocniejszy znany dotąd punkt ziemi przylądkiem Wiedeń *(Cap Wien)* a najdalsza szerokość północna, gdzieśmy nogą stąpili, była 82°5' półn. Tam już nie było więcej lodu na ziemi, lecz tylko woda u brzegów i kra płynąca; dla tego mogliśmy w końcu tylko w saniach psami zaprzężonych przeprawiać się przez wielkie lodowce, dopóki nie zostaliśmy zmuszeni do powrotu, nie zdoławszy tych lodowców przebyć. Woda u brzegów w takich mniej więcej jest rozmiarach, jak pod Spitzbergiem i ponad nią sklepia się lód jednoroczny. Życie zwierzęce i roślinne na południu nader ograniczone, lodowce ogromne, cieśniny pełne gór lodowych. Głównym kamieniem jest dolomit. Góry mają charakter wyżyn i stromych kręgów; wysokość gór dochodzi do 5000 stóp; drzewa płynącego bardzo mało.

Rozciągłość ziemi wdłuż wynosi przynajmniej 15 stopni, ale nawet z gór niewidzieliśmy granic ziemi. Przez dwie zimy żyliśmy w okolicy, gdzie zima trwa siedm miesięcy; najwyższa temperatura wynosiła w marcu podczas podróży saniami na lądzie 40° R. a na okręcie 37°. W maju okazały się naglące powody do opuszczenia okrętu maszynista Kryż umarł na tuberkuły i skorbut; lód napierając podniósł w górę okręt, przechylił go i nie możnaby się było na nim utrzymać. Z tego powodu, jak również za zdaniem lekarza pułkowego Dra Kepesa o ogólnym stanie zdrowia, musieliśmy 20go maja opuścić okręt „Tegetthoff.“ Odwrót na łodziach i saniach trwał 96 dni. Na 70 mil od przylądka północnego Nassau pod 77° 40' półn. wydobyliśmy się z lodu. D. 15 sierpnia płynęliśmy otwartem morzem ku brzegom Nowej Ziemi. D. 24 sierpnia nastąpiło nasze ocalenie i serdecznie przyjął nas wioślarz rosyjski Teodor Woronin na shooner „Mikołaj.“ Po 9 dniach podróży przybyliśmy do Vardoë. W Norwegii znaleźliśmy wszędzie serdeczne przyjęcie; przystrojono chorągwiami miejsca, w których dotąd stawaliśmy. Wyprawę angielską parowcem „Diana,“ która wypłynęła na morze Karyjskie, aby nas szukać, spotkaliśmy wracając do Hammerfest.

Payer.

Tromsoë 8 września wieczór. Wyprawa austryacko-węgierska do bieguna północnego przybyła tu właśnie z Hammerfest. Mnóstwo telegramów z powinszowaniami ze wszystkich stron Austryi czekały tu żeglarzy, których te dowody współczucia radością przejęły.

Następnie zamieszcza *N. fr. Presse* następujący telegram od porucznika Payera:

Malnes (wyspa Lofodów, na brzegu zachodnio-północnym Norwegii) 9 września. Dokładne sprawozdanie o naszej wyprawie dojdzie do Wiednia do 23go września. Cieśnina, która oddziela od Grenlandyi kraj wysoko na północ posunięty, ma długości 100 mil, a do 30 mil szerokości i nazwaną została przez nas „cieśniną Austryi.“ Nadaliśmy nazwy austryackie głównym miejscom nowo odkrytej ziemi i wszystkim ważniejszym przedmiotom. Oprócz pełnego zapału przyjęcia wyprawy naszej w Norwegii, świadczą o współczuciu za granicą dwa następne telegramy, które dziś otrzymałem z Chrystyanii i Weimaru:

„N. Król Szwedzki i Norwegski, dowiedziawszy się odemnie o szczęśliwym powrocie wyprawy, tudzież, że masz Pan wracać na Chrystianię, wyraził w telegramie do mnie serdeczne życzenia, abyś się Pan tak urządził, iżbyś wracając mógł wstąpić do Stokholmu. Petersen konsul austr.“

„Serdecznie witajcie! w Europie i wznoszę wasze zdrowie i waszych dzielnych wspólników doli. Księżna łączy zemną radość i życzenia i prosimy was, abyście nas rychło odwiedzili. Karol Aleksander W. ks. Weimarski.“

Teatr. W sobotę dnia 12 września, komedya w 4 aktach wierszem Aleksandra hr. Fredrę: *Zemsta.*

— Dnia 10 września pogoda; termometr od 8·1 doszedł do 21·8 R. Barometr opada; dnia 11 września o godzinie 6 rano stan jego był 327·88, termometru 11·2 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 12 września: Śgo Tobiasza wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 7 września.

W dniu 27 sierpnia toczyła się przed sądem kassacyjnym w Wiedniu rozprawa w sprawie Franciszka Wasąga, Wojciecha Szwedo i Józefa Szwedo. Trzej ci włościanie wsi Szwedy w Rzeszowskiem, porozumiawszy się z zwolennikami teoryj o wspólnej własności z Królestwa Polskiego, urządzali wyprawy na większą skalę, bo w towarzystwie 5 innych, na stajnie i lamusy poddanych „białego cara“ za Wisłą, rodzaj partyzantki złodziejskiej, w której Franciszek Wasąg występował jako rycerz w rzemiośle zbrojno, z rewolwerem i strzelbą.

Ponieważ jednak dzban do czasu wodę nosi — więc po wypróżnieniu z sadła i słoniny w wartości 144 Rubli w d. 27 maja 1873 r. lamusu rzeźnika Walentego Blinowskiego w Zaklikowie, w Królestwie Polskiem, pośliznęła im się noga, czyli mówiąc językiem ich fachu: „zasypali się“ i pomimo że „chmora“ czyli policya niedoścignęła ich, ujęły ich „jury“ czyli sądy w Galicyi.

Na zasadzie zeznań poszkodowanego, oraz innych współwinnych, a w Królestwie Polskiem pochwyconych, sąd obwodowy w Rzeszowie przeprowadziwszy rozprawę, uznał wyrokiem z dnia 22 czerwca r. b. Franciszka Wasąga, Wojciecha Szwedo i Józefa Szwedo winnymi zbrodni kradzieży i zasądził za to Franciszka Wasąga i Wojciecha Szwedo każdego na 4 lata, Józefa Szwedo na 1½ roku ciężkiej, obostrzonej „Sadzy“ czyli więzienia, orzekając zarazem oddanie ich pod dozór policyjny.

Wezwany przez nich Obrońca Dr Reines z Rzeszowa, wniósł przeciw temu wyrokowi skargę nieważności, a to z przyczyny, że przy rozprawie odczytane były protokóły zeznań złożonych przed sądami Król. Polskiego — i tamże wedle tamtejszych form spisane, a to mimo sprzeciwienia się jego.

Do rozprawy tej wyznaczył trybunał kassacyjny termin na dzień 27 sierpnia b. r. na którym jednak obrońca obwinionych nie stanął. Po odczytaniu skargi nieważności i po wysłuchaniu wniosku prokuratoryi generalnej odrzucił trybunał skargę ową z uwagi, że Obrońca nie zarzucił nic co do autentycznośsi odczytanych protokułów, ani nie wykazał, iżby przy ich spisaniu w Królestwie Polskiem, zaszła była jakaś nieważność stósownie do obowiązujących tam przepisów, oraz z uwagi, że wymaganie, iżby protokóły zeznań spisywane poza granicami kraju, stósowały się do istniejących u nas przepisów — jest bezzasadnem.

To spowodowało trybunał do nałożenia na adw. Dra Reinesa grzywny za dowolne wniesienie skargi nieważności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 10 i 11go września.

W skutek rozpoczętych robót w polach, jak nierównież i martwego usposobienia, jakie na targach zbożowych zapanowało, obrót handlu zbożowego nadzwyczaj słaby. Na wczorajszy targ na Baranie dowieziono najwięcej do 500 korcy różnego zboża. Ruch i tak był nieszczególny, a zakupna odbywały się na najgwałtowniejsze miejscowe i w okolicy potrzeby. Ceny można powiedzieć, że się wzmocniły od ostatniego targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 34 do 40 złp., białą od 36 do 42 złp., żyto piękne 225 funt. od 28 do 32 złp., jęczmień 202 funt. od 24 do 26 owies 138 f. od 15 do 16 złp., rzepak 214 f., od 40 do 41 złp., proso 237 f. od 26 do 28 złp.

Obrót interesów zbożowych na dzisiejszym targu Kleparskim był bardzo mdły. Dowozy zaczynają bywać coraz większe, co znowu na obniżenie cen wpływa. Konsumenci i młyny pokrywają swoje tylko najgwałtowniejsze potrzeby, wstrzymując się z zakupnem większych partyj aż do dalszego zniżenia cen, które jak twierdzą kupcy ma jeszcze nastąpić, i do którego producenci już po części nakłaniają się.

W ogóle zaś sytuacya handlu zbożowego z każdym dniem staje się smutniejszą, bezwartościowość prawie wszystkich ceraliów, nie osiągnęła jeszcze swego kresu, a ospałość w świecie handlowym i wstrzymywanie się od zakupna, codzień jest większa.

Z zagranicy brak wszelkiego impulsu, a i krajowa konsumcya ogranicza się bardzo, dla tego obecne położenie można nazwać niepocieszającem.

Donoszą z Gdańska, że na tamtejszym placu, pomimo codziennie słabszych cen, pokup mały, bo niskie ceny zagraniczne uniemożebniają wszelki wywóz a jakkolwiek wszystkie gatunki pszenicy miały bardzo trudny odbyt, to jednak towar wyborny łatwiej znajdował kupców, ale ceny stopniowo o 2 do 3 talarów w przeciągu tygodnia spadły. U nas na targu piękna celna pszenica znajdowała chętny pokup nawet po cenach wyższych, gorsze gatunki zaniedbane. Żyto mniej znajdowało kupców. Jęczmień piękny poszukiwany dla browarów a owies na wywóz.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·— do 9·25, białą od 9·— do 10·—, żółtą od 7·75 do 8·50, żyto piękne nowe 160 funtów od 7·30 do 7·50, żyto poślednie od 7·— do 7·20, jęczmień dla krupników 140 f. od 6·10 do 6·75. jęczmień na paszę 5·50 do 6·—, jagły 180 funt. od 13·— do 14·—, fasolę 180 f. od 10·50 do 11·— groch 180 f. od 9·— do 10 złr., rzepak 150 funt. od 9·50 do 10·— złr.

Gąbin 10 września *(telegr.)*

W gubernii Suwałskiej (w Królestwie Polskiem) wybuchła zaraza na bydło; w dwóch powiatach padło 1000 sztuk bydła. Rząd pruski natychmiast po powzięciu wiadomości wydał zakaz wprowadzania bydła.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 10 września.

Posady: Kancelisty w sądzie kraj. krakowskim, podania w 4ch tygodniach. — Nauczycieli szkół ludowych w okr. szkolnym tarnowskim: w Latoszynie, Brzeźnicy, Zassowie, Dębowej, Szynwałdzie, Buszynie, Mikołajewicach, Zaczerniu, Brzozowej, Wojsławiu, Tuchowie, podania do 30go września; w okr. szkolnym tarnopolskim: w Borkach wielkich, Czernielowie ruskim, Ihrowicy, Kipiaczce, Magdalówce, Mikulińcach, Nastasowie, Borkach małych, Faszczówce.

Edykta: Sąd obw. w Stanisławowie zawiadamia Piotra i Maryannę Jaskułowskich o nakazie zapłaty 300 zł. Kasrielowi Graffowi.— Sąd kraj. krakowski zawiadamia ks. Józefa Sułkowskiego o nakazie zapłaty 350 tal. Izraelowi Gleizmannowi. — W sądzie obw. w Tarnopolu 5 listopada licyt. egz. dóbr Budzanowa w powiecie Czortkowskim.

Obwieszczenie: Sąd obw. Samborski o wpisaniu firmy: „M. Freilich“ dzierżawca pierwszego Samborskiego sztucznego młyna.

Przyjechali do Krakowa od dnia 10 do 11go września.

HOTEL pod RÓŻĄ: Ludwik Poraj Katerla z familią wł. dóbr z Kongresówki, Marya Bułhak wł. d. z Rosyi, Karol Kohn z Cieszyna, Julian Dobrzański z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Marya Szałowska z familią wł. d. z Warszawy, Eustachy Sobotowski z synem właś. dóbr z Podola, Marya Zakrzeńska z familią wł. dóbr z Kongresówki, Wilhelm Schrimpf major ze Sącza, Józef Byszewski właściciel dóbr z Kongresówki, Marya Bukowska właś. dóbr z Kongresówki, Michał Łappa z familią właś. dóbr z Warszawy, Franciszek Kalenda z Pragi, Marya Chmielowska z familią z Warszawy, Jan Poraj Katerla wł. dóbr z Kongresówki, Aleksander Wisłocki z fomilią wł. d. z Rosyi, Ksawery Musiałowiacz z Galicyi, Ryszard Wilson z familią z Lublina.

HOTEL POLLERA: Władysław Bandtkie z Warszawy, Fryderyk Schulz z Berlina, Karolina Górska ob. z Warszawy, Bruno Richter z Berlina, Cypryan Jarochowski z Pempowy, Edward Windakorn ze Lwowa, Karol Weiss ob. z Langendorfu, Juliusz Kiock z Prus, Adolf Kociatkiewicz z Warszawy, Kasper Kozubowski z Ukrainy, Aloizy Anton z Reichenbergu, Karol Widerspick z Norymbergii, Antoni Steinkeller ze Lwowa, Adolf Eckhardt ze Lwowa, Ernest Schmid z Wiednia, Fr. Bałutowski ze Lwowa.

Nadesłane.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 9 września. Cesarz wsiadł na okręt w Mikołajewie i odpłynął do Jałty. Cesarzowa przybyła onegdaj do Liwadyi.

Paryż 9 września. Ks. Milan Serbski wyjechał do Szwajcaryi dla odwiedzenia ks. Gorczakowa, poczem jedzie do Turynu dla odwiedzenia króla włoskiego. Książę Walii przybędzie jutro na zamek Eclimont na polowanie do ks. Larochefoucauld-Bisaccia. Rouher wrócił od Cesarzowej Eugenii z Arenenbergu. Były król Hanowerski zabawi tu dni kilka, a potem jedzie do Biaritz.

Paryż 10 września. *Journal officiel* ogłasza nominacyę hr. Harcourta na posła francuskiego w Bernie.

Rzym 9 września. Internacyonaliści trzymani jeszcze w więzieniu, oskarżeni są o spisek przeciw państwu. W końcu października stawieni oni będą przed sąd przysięgłych. Zdaniem *Libertà*, wybory odbędą się 9go listopada.

Madryt 9 września. Poseł austryacki hr. Ludolf przyjmowany był wczoraj poufnie przez ministra Ulloę. W sobotę złoży on listy wierzytelne.

Madryt 9 września. Jenerał Lopez Pinto zadał Karlistom w Mora w prowincyi Teruel, zupełną klęskę po 10 godzinej krwawej bitwie i zdobył miasto ze zamkiem, których broniono energicznie. Karliści mieli mnóstwo zabitych i rannych.

Madryt 9 września. *Gaceta* ogłasza następujący telegram z Hawanny z d. 7 b. m.: Dowódzca powstania w wschodnim departamencie Garcia i jenerał major Quesada zostali w utarczce z powstańcami wzięci w niewolę. Kubańczycy stracili 58 zabitych.

Lizbona 9 września. Król przyjmować będzie jutro posła hiszpańskiego.

Bukarest 10 września. Były prezes ministrów, poważany przez wszystkie stronnictwa, Stefan Golesku, umarł.

Londyn 9 września. Towarzystwo telegrafu podmorskiego ogłosiło po południu, że związki telegraficzne z Nowym Jorkiem przywrócone.

Nowy Jork 10 września. Zgniła gorączka rozpościera się w południowych krajach Unii; zarządzono surowe środki ostrożności. Jenerał Miles pobił 400 Indyanów plemienia Cheyenne w Texas. Donoszą z Kuby o pobiciu powstańców pod Yarayabo; stracili oni 36 ludzi, między tymi dowódzca ich Kalikst Garcia.

Cesarz jutro dopiero ma opuścić Brandeis i ziemię czeską; nie przestały więc dotychczas dzienniki poświęcać uwagi podróży Monarchy do Pragi i Czech. Podane w *Vaterlandzie* przemówienie Cesarza do kardynała Schwarzenberga nieco inaczej i prawdopodobniej wygląda według tego, jak je zamieszcza *Czech*, organ kardynała. Urzędowego jednak tekstu odpowiedzi nie ma, a dopominają się o niego zaniepokojone liberalne pisma.

Prasa czeska wyraża się z wielkim spokojem o przyjęciu Cesarza, upatrując w niem dowód niezmiennej lojalności narodu czeskiego. *Politik* zaś bierze te objawy bardziej z politycznego stanowiska, słuszną czyniąc uwagę, że pomimo przywiązania do dynastyi, lud czeski nie byłby tak wylewał się na zewnątrz, gdyby nie widział w tem sposobności do osiągnięcia pewnych celów. Raz jeszcze pisząc na wstępie o podróży cesarskiej, nie potrzebujemy tu powtarzać naszego poglądu: obecnie trzeba oczekiwać na fakta ze strony gabinetu. List odręczny Cesarza, którego osnowy nie znamy jeszcze, takim faktem być nie może; niejakie wskazówki będzie dopiero zawierała odpowiedź na adres prażski, przesłany do ministerstwa.

Sejm w Istryi został już zamknięty po trzechtygodniowych obradach.

W przededniu otwarcia innych sejmów kończą się wybory uzupełniające. Na Bukowinie wielka posiadłość wybrała bar. Petrinę i innych członków opozycyi, zatem nie zaszła żadna zmiana w składzie sejmu. Partya rządowa nie stawiła się na wybory, będąc pewną przegranej. Wybory w Tyrolu dały także dobry rezultat. Partya seperatystów włoskich zdobyła tylko dwa miejsca, kiedy trzy krzesła dostały się partyi klerykalnej. Klęski te, liberalni mieli nadzieję powetować przy wczorajszych wyborach w Dolnej Austryi, gdzie w większej posiadłości wybierano czterech posłów do sejmu. Dotychczas rezultat głosowania nie jest nam wiadomy.

Rosyjskie pisma donoszą, że nowy jenerał gubernator wileński Albedyński postawił wniosek o przywrócenie szlachcie litewskiej prawa wyboru na urzędy, odjętego im po ostatniem powstaniu. Wniosek ten ma być rozbierany w odpowiednich ministerstwach.

Oboje Cesarstwo rosyjscy znajdują się już w Liwadyi. Car po drodze tak w Moskwie jak pod Charkowem odbywał przeglądy wojskowe.

Drażliwość rządu francuskiego o sławę Serrana zadziwiła wszystkich. Po raz wtóry od roku wytrącono pióro najdzielniejszemu szermierzowi publicystyki francuskiej, który obok znanej niepowściągliwości pióra, najsilniej jednak broni zasad i godności Francyi. Hr. Chambord nie jedzie już do południowych departamentów i do Marsylii: przypisują to podwójnej przyczynie. Najpierw raporta z Marsylii miały być niekorzystne pod względem usposobienia ludności i zamiaru demonstracyi za świeżo uwięzionymi komunistami w skutek spóźnionego śledztwa za udział w marsylskich zaburzeniach 1874 r. Drugim powodem miały być usposobienia legitymistów po departamentach, których mniemany list hr. Chamborda do p. Franclieu miał znów pobudzać do akcyi. Franclieu dep. Zgrom. zaprzecza w dziennikach, jakoby był zaszczycony takim listem. Niemniej jednak południowe prowincye które łączą ostateczności stronnictw radykalnych i legitymistycznych, najmniej są usposobione dla siedmiolecia, a wszak w podróżach marszałka chodzi tylko o demonstracye za siedmioleciem.

Natomiast Juliusz Simon b. minister oświaty za Favra i Thiersa, wygłasza szumną mowę republikańską przy otwarciu wystawy rolniczej w Reims.

W mowie tej atakuje on siedmiolecie, które nazywa wybiegiem monarchicznym. Francya chce Rzeczypospolitej, dowodzi tego przy każdych wyborach, siedmiolecie niechce jeszcze wymieniać króla, ale przygotowuje mu piedestał i wszystkie monarchiczne akcesorya.

Zajście około Guetaryi pomiędzy Karlistami i flotą prusko-niemiecką nie wyjaśniło się wcale. Każda ze stron zrzuca ze siebie odpowiedzialność. Karliści utrzymują, że flota niemiecka wiozła posiłki oblężonym w cytadelli republikanom, a o tym zarzucie przemilcza prasa półurzędowa. *Provinzial Correspondenz* tylko zapewnia, że wypadek nie pociągnie za sobą dalszych następstw, albowiem statki same wyrządziły sobie satysfakcyę odpowiadając strzelaniem na zaczepkę Karlistów. Takie umiarkowanie Prus, po strasznej agitacyi w sprawie rozstrzelanego kapitana Schmidta, zdaje się wskazywać, iż nie uważają one pory za stosowną do podjęcia kwestyi interwencyi w Hiszpanii. Ze swej strony Karliści mogliby pragnąć wmięszania się Prus, gdyż to uczyniłoby ich sprawę popularną w kraju i zjednałoby im sympatye zagranicy, pomoc zaś pruska nie mogłaby być skuteczną. Może więc sami Karliści szukali zaczepki z flotą niemiecką.

Podróż posłów austryackiego i niemieckiego do Madrytu wywołuje szereg demonstracyj. Uczta w Valladolid na ich przyjęcie dała sposobność wymiany toastów na pomyślność Austryi, Niemiec i Hiszpanii. Cóż, kiedy reprezentanci rządów obcych przybywają do Madrytu w chwili największego zamięszania i wybuchłej znów kryzys gabinetowej, która tylko zagodzoną została, aby niewstrzymać uznania ze strony obcych rządów. W obecnej chwili niewiadomo, kto w Madrycie właściwie pierwsze ma miejsce.

Wczoraj telegrafowane zwycięstwo Lopeza nad Karlistami jest zapewne wstępem do zaczepnej walki ze strony republikanów pod nowem dowództwem. O ile sądzić można z dotychczasowego przebiegu walki, żadna ze stron niema sił dostatecznych do pokonania przeciwnika, obie tylko mogą sobie szkodzić. Karliści musieli ustąpić od oblężenia Puycerdy, ale armia republikancka nie może na północy żadnych czynić stanowczych kroków. Walka partyzancka może być pokonaną przez znaczną armię, którąby mogła bezpiecznie obsadzić wszystkie drogi i ważniejsze punkta, jak to uczyniła Rosya podczas ostatniego powstania w Polsce, mając znaczną przewagę wojsk; ale rezultat partyzantki przez obie walczące strony prowadzonej, nie może być z góry przewidziany; jeśli bowiem nikt nie potrafi rozwinąć znaczniejszych sił, w takim razie chyba znużenie przeciągłej walki zdoła położyć jej koniec.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Londyn 10 września. Robotnicy w fabrykach bawełny w Boltonie nie przystali na zniżenie płacy o 5%. W skutku tego fabrykanci zamkną roboty z końcem tygodnia, przez co 14,000 robotników zostaje bez zarobku. Górnicy w Durham i Lancashire niechcą również przystać na zniżenie płacy.

Haga 11 września. Były dowódzca wyprawy do Aczynu jenerał van Swieten, powrócił tu z Indyj wschodnich.

Bukareszt 11 września. Węgierski minister komunikacyi hr. Zichy przybył tutaj.

Nowy Jork 11 września. Wobec doniesień o wzmagającem się rozszerzaniu zgniłej gorączki, zapewniają, że takowa nie wybuchła w Nowym Orleanie ani w Galvestonie.

Kursa. Wiedeń d. 11 września godź. 2 m. 35. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 71·70 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 70 — Losy z r. 1860 110·10 — Akcye banku 979. — Akcye kredytowe 245·75. — Londyn 109 85. — Srebro 104·10 — Dukat. ·— — Lombardy 144 — — Losy z roku 1864 137·—. — Akcye franko-austr. 63 75 Napoleondor 8·81. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 250 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 149·50. — Akcye kolei północno-wsch. 121 50 — Akcye kolei związk. (Vereinsb.) 21 50. — Oblig. indemniz. gal. 82·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 109·—. Akcye anglo-banku 161·—.— Akcye kolei rządowej 317·50 — Akcye kolei siedm. —·—· — Akcye kolei Rudolfa 156.—. — Tramway 151·50 — Akcye banku budowy 56 —·— Akcye kolei wschodn. 52 75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 42·50. — Akcye banku zjedn. 128·75. Losy tureckie 48 25 — Losy prem. węg. 86 75 Akcye kolei bogumińskiej 153·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 202 —. — Akcye kolei półn. zach. 168·50. — Akcye franko-węg. 92 75. — Ogólny austr. bank 56·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 września. (Wartość kuponów do 12 września).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	104 25	102 75	—
Kupony srebr. płatne „	104 —	102 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	152 75	151 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	162 —	160 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 29	5 19	—
Napoleondor 1 sztuka	8 92	8 76	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	83 75	82 25	1 71
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 50	76
5 „ listy zastaw. „ „	85 75	84 25	97
5½ „ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	1 03
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50	2 16
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	2 16
7 „ „ dłużne	95 25	94 25	2 53
Listy hipoteczne	89 75	89 25	18
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	97 —	95 —	1 18
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	98 50	97 —	1 18
Losy prem. węg.	85 50	82 50	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
Akcye banku hipoteczn. gal.	— —	225 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	252 —	249 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	148 50	146 50	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	93 —	57
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 25	93 —	86
4 „ „ „ „ „ II.	93 25	92 —	86
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 75	90 75	1 07
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —	1 11
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	40 —	37 —	—

Wiedeń 10 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 85	71 75
5 „ „ „ „ srebr.	74 80	74 70
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	98 —	97 —
„ „ „ węgierskie	78 75	78 35
„ „ „ galicyjskie	83 25	82 75
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 95	93 80
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 75	98 25
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 75	122 50
6 „ Banku gal. hipot.	89 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	282 —	275 -
„ „ „ 1854	102 50	102 —
„ „ „ 1860	110 40	110 20
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 25	114 —
Losy pożyczki z r. 1864	137 —	136 75
„ prem. pożyczki węg.	86 75	86 50
„ Comorente	27 —	— —
„ Kredytowe	164 75	164 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	91 —
„ księcia Salm	32 50	31 50
„ „ Palfy	28 -	27 50
„ „ Klary	25 50	25 —
„ hr. St. Genois	25 75	25 25
„ miasta Budy	25 75	25 25
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	48 40	48 10
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	978 —	976 —
Zakładu kredytowego	246 —	245 75
Żeglugi parowej na Dunaju	525 —	523 —
Kolei północnej Ferdynanda	1990	1985
Kolei rządowej fr. a.	317 50	316 50
„ zachodniej c. Elżbiety	202 50	202 —
„ Południowej	145 —	144 75
„ Galicyjskiej	251 —	250 50
„ Czerniowieckiej	149 —	148 50
„ Albrechta	117 50	117 —
„ węg. półn.-wschodniej	122 —	121 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 25	155 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	143 50	143 —
„ Koszycko-Bogumił.	153 —	152 50
„ Siedmiogrodzkiej	140 —	139 50
„ Cisańskiej	219 50	219 —
„ wschodnio-węgierskiej	53 —	52 75
„ austryack. półn.-zach.	168 25	167 75
„ Franciszka Józefa	196 —	195 50
Banku anglo-austryackiego	160 50	160 —
„ anglo-węgierskiego	42 50	42 —
„ austryackiego ogólnego	55 50	55 —
Zakładu Kredytowego węg.	231 25	230 75
Banku franko-austryackiego	63 75	63 50
„ franko-węgierskiego	92 75	92 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	220 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	80 50	80 —
„ austryack. związkow.	21 75	21 50
„ dla obrotu ogólnego	109 25	108 75
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	34 —	33 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 —	89 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 75	94 25
„ Emisya z r. 1862	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	138 —
Emisya z r. 1867	137 —	136 —
„ południowa St. 500 fr.	110 25	109 75
Bony 1875—1876 6%	224 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	95 50	95 25
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 75
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	82 —
5% w srebrze	— —	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	106 —
Emisya II.	— —	103 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 50	81 20
Emisya z. r. 1867	— —	90 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 70	81 40
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 —	94 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	98 —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	88 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 27	5 26
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 82	8 81
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	104 20	104 —
Srebro, kupony	104 25	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 61

Lwów 10 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 15
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 05	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 63
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 35	84 80
„ „ „ „ 4„	75 50	75 —
„ „ Banku hipoteczn.	89 75	89 15
Obligi indemn. bez kuponów	83 70	83 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	252 —	250 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	149 —	147 50
„ banku hipoteczn. gal.	226 —	224 —

Warszawa 9 wrześ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 45	93 15
„ „ 2 „ „	92 55	92 25
kupon „	— —	85 —
„ „ nowe „ „	91 30	91 —
kupon „	— —	1 07
„ lidwidacyjne „ „	78 60	78 30
kupon „	— —	1 8
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 —	94 —
„ „ bydgoska	73 —	— —
„ „ terespolska	116 —	115 25
„ „ łodzka	100 50	99 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z Krakowa do Lwowa (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł	w nocy
z Krakowa do Wieliczki (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa (odch.	—	r 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze Lwowa do Krakowa (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze Lwowa do Brodów (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 –
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z Brodów do Lwowa (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze Lwowa do Czerniowiec (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z Czerniowiec do Lwowa (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z Wiednia do Krakowa (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z Wiednia do Krakowa (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z Krakowa do Wiednia (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wiednia (przy.	5 20	7 20	4 3
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 18
z Krakowa do Warszawy (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z Krakowa do Wrocławia (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Ogłoszenie licytacyi.

L. 5556. (1728-3-3)

W urzędzie gminnym miasta Drohobycza przedsięwzięte zostaną licytacye celem wydzierżawienia najwyższe ofiarującemu dochodów tejże gminy a mianowicie.

1) dnia 7go Października 1874, celem wydzierżawienia miejskiej propinacyi gorzałczanej z ceną wywołalną rocznie 54880 złr. wal. a.

2) dnia 8 Października 1874, celem wydzierżawienia miejskiej propinacyi miodowej z ceną wywołalną rocznie 568 złr. w. a.

3) dnia 9 Października 1874, celem wydzierżawienia opłaty od piwa z ceną wywołalną rocznie 17000 złr. w. a.

4) oraz dnia 9 Października 1874, celem wydzierżawienia browaru miejskiego z ceną wywołalną rocznie 3420 złr. w. a.

Zawsze o godzinie 9 przed południem, a to wydzierżawione będą pierwsze trzy na lat 3 a ostatni na lat 6 od 1go Stycznia 1875 licząc.

Wadium ustanowiono w wysokości $^1/_{10}$ części jednorocznej ceny wywołalnej, kaucyę na zabezpieczenie czynszu i dalszych zobowiązań w wysokości ćwierćrocznego czynszu, nad to osobną kaucyę na zabezpieczenie nieuszkodzenia browaru i urządzenia w wysokości 2000 złr.

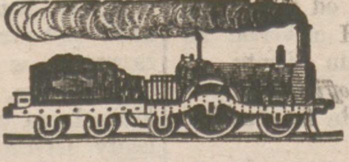
Pisemne oferty będą przyjmowane w dniach 7go i 8go Października 1874 r. tylko do godziny 6éj po południu; zaś dnia 9go Października 1874, li tylko do drugiej godz. po południu, po czem nastąpi ustna licytacya.

Warunki licytacyi wyłożone w tutejszym urzędzie gminnym do przejrzenia.

Od zwierzchności gminnej

Drohobycz dnia 27 Sierpnia 1874 r.

Dr. Wohllerner zast. burmistrza.

Ces. król.  uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Za zboże, jako to: hreczkę, jęczmień, owies, półpłody, proso, żyto, pszenicę wszelkiego rodzaju, kukurudzę;

za płody strączkowe, jako to: fasolę, groch, soczewicę, lupin, wykę, groch cukrowy;

za mlewo ze zboża i płodów strączkowych, jako to: szrót mączny, mąkę, otręby, krupy, kaszę, gryz, krupki perłowe;

za nasienia olejne, jako to: nasienia lnu, konopi maku i rzepaku, jakoteż za lnianke; jeżeli artykuły te ze stacyi w Podwołoczyskach, Brodach, Tarnopolu lub we Lwowie oddane będą do transportu w ruchu lokalnym, albo też w ruchu z kolejami sąsiedniemi, **zniża się od 15 Września b. r. począwszy,** aż do dalszego postanowienia **prowizya od zaliczek naprzód wypłacanych (Nachnahme in Vorhinein)** przepisana taryfą z dnia 15 Maja 1872 r. **z 2% na 1%.**

Co się niniejszem z tem zastrzeżeniem podaje do publicznej wiadomości, że zniżenie to taryfy nie ma żadnego wpływu na inne artykuły, ani też w tenczas. jeżeli wymienione artykuły oddane zostały do transportu na innych w tem ogłoszeniu nie wyszczególnionych stacyach.

(1818-2-3)

Dyrekcya ruchu.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*